Nr. 18. Tarnów dnia 4 maja 1929. Rok V.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7

Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

TREŚĆ

W dniu święta narodowego
Z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu
Pierwsza umowa o komunikacji z Litwą
O park Jordana w Tarnowie
Nowa Powiat. Rada Przyboczna
3 maja 1909 r.
»Miłość ziemi ojczystej«
Z życia stowarzyszeń
Głosy z miasta.
Ważne dla właścicieli dolarów
Ku czci Konstytucji 3 maja
Z Brzeska
Wprowadzenie 13 miesięcy w roku
Kronika
Ze sportu — Jasiek Weredyk

W dniu święta narodowego.

3 Maja 1791 r. „naród z królem i król z narodem" uchwalili i podpisali najbardziej promienną kartę w dziejach naszego życia przedrozbiorowego: słynną w historji świata, Konstytucję 3 Maja.

Sto trzydzieści ośm lat temu...

Mimo tylu odtąd przejść, upadków i zwycięstw, mimo zmiany warunków i zmiany sposobu myślenia i widzenia na przeszłość i teraźniejszość — naród nasz stawia ten dzień obok doniosłego faktu przyjęcia przez praojców chrześcijańskiej wiary i wyżej stawia ów dzień, niż Grunwald, niż Wiedeń, niż Unję lubelską.

Dzień 3 maja — to rocznica największego naszego święta narodowego.

Rokrocznie w tę rocznicę wiekopomną sięgamy myślą wstecz, porównujemy ów dzień szczęśliwy z tem, co się przed nim działo i co po nim nastąpiło i mimo wyjątkowego położenia tego faktu — otuchą krzepi się nasze polskie serce, nadzieję życiodajną wlewa w nasze dusze.

Jeśli wówczas wykazaliśmy tyle rozumu, jeśli jedna warstwa narodu, rządząca umiała zdobyć się na tyle samozaparcia się, na tyle patrjotyzmu, to znaczy, że wielkie skarby w sobie nosi dusza polska, skarby narodowo-moralne.

Dziś — po wielkim dniu Zmartwychwstania naszego bytu państwowego i narodowego — rozważając wskazania Konstytucji 3 Maja i rozważając fakty z nią związane — musimy bez uprzedzeń przyznać, że najbardziej strzec nam należy tych najcenniejszych skarbów naszego ducha, skarbów wyrosłych z religji i wiary rzymsko-katolickiej.

Ona postawiła nas w szeregach narodów cywilizowanych, ona dała nam wzory największych bohaterów, z jej ducha wzięły wykwit najdonioślejsze zdarzenia dziejów naszych, w dobie niewoli była stróżem nieskazitelności ducha narodowego.

Jedynasty rok przeżywamy „chmurnie i górnie" w odrodzonej Ojczyźnie i widzimy coraz wyraźniej, że potrzeba nam ludzi idei i że tylko tacy poprowadzą nasz naród i państwo wśród tylu burz z zewsząd — do przystani pomyślności i rozwoju.

Źródłem idei, stróżem ducha i ideałów narodowo-moralnych jest wiara katolicka. Ją też winniśmy strzedz zazdrośnie, ochraniać i umacniać w masach i w jednostkach.

Ona jedynie fundamentalnie buduje, mocarnie spaja wszystkie stany i do szczytów podnosi gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Wbrew pojawiającym się pogłoskom, nie pozbawionym często złośliwych tendencyj, należy podać, iż zgodnie z dawno rzuconą zapowiedzią, Powszechna Wystawa w Poznaniu otwarta będzie nieodwołalnie dnia 16 maja 1929 r. o godz. 10-tej.

Praca nad wykończeniem Wystawy trwa jeszcze i wrze ruchem gorączkowym, ale usystemizowanym wzorowo, „po poznańsku".

Na dworcu w Poznaniu widać przy pracy setki robotników, którzy przez dzień i noc pracują, aby odpowiednio przerobić, rozszerzyć i odnowić dworzec w związku z powszechną wystawą krajową. Zwiększono znacznie liczbę kas do sprzedawania biletów, rozszerzono przejścia, buduje się nowe podziemne tunele dla połączenia starego dworca z nowym.

Na placu wystawowym ruch wre na wszystkich terenach. Po świętach wielkanocnych, mimo niepogody, na placach przeznaczonych na powszechną wystawę krajową praca wzmogła się i obecnie dosięgnęła najwyższego szczytu. We wszystkich pawilonach czyni się już przygotowania, związane z rozmieszczeniem pokazów. Zapełnia się halę, przeznaczoną dla wielkiego przemysłu. Na pierwszy plan obecnie się wysuwa pawilon przemysłu metalowego. Umieszcza się tam wyroby elektrotechniczne, odlewy stalowe i metalowe, tłoczarki, maszyny ceramiczne, maszyny przeznaczone dla fabryk włókienniczych, maszyny kowalskie. Blaszane taczki części składowe dla mechanicznego ogrzewania kanalizacji, wodociągów, urządzeń kąpielowych, wyroby lżejsze artystyczne, opakowania metalowe, nożownicze, podkowy, śruby, zamki, okucia, sprężyny i inne. W dziale tym zgłosiło się 169 wystawców.

Do głównego pawilonu nadeszły już olbrzymie organy, o wadze 120 cetnarów. Gra na tych największych prawie w świecie organach, podczas wystawy, będzie budziła zachwyt u uczestników wystawy.

Przed wejściem na wystawę grupa kobiet zajmuje się kopaniem ziemi i urządzeniem dwóch wielkich ozdobnych kwietników.

Bardzo wiele miejsca na wystawie przeznaczono dla rolnictwa. Mleczarstwo i jajczarstwo polskie mieścić się będą w osobnym budynku. Znajdą się tam przedewszystkiem wytwory mleczne, przedstawione przez wszystkie zrzeszenia rolnicze. W osobnej hali umieści się około 600 sztuk bydła, 700 koni, około 300 owiec i tyleż świń. Do tej hali przylegać będą budynki dla drobiu, kóz, zwierząt futerkowych, pszczół, ryb, oraz rozmaitych odmian psów. Od 1 czerwca do 4 czerwca będzie pokaz koni, bydła, świń, owiec i drobnego inwentarza. Komitet ogrodniczy organizuje osobny oddział pokazów ogrodniczych, owoców, warzywa, kwiatów i przetworów. Centralne Towarzystwo Rolnicze i Kółka Rolnicze przedstawiają w osobnych wykresach stan zwierząt domowych i hodowlanych, rozmieszczenie ich w kraju i rodzaj ras. Izba Rolnicza Pomorska przedstawi całokształt hodowli owiec w Polsce. W pobliżu budynków, przeznaczonych na pokazy rolnicze, buduje się osobne sadzawki dla rozmaitego rodzaju ryb.

Na powszechnej wystawie krajowej, która ma być przeglądem żywotnych sił polskiego narodu, nie zabraknie też przedstawienia wyniku prac organizacyj społecznych, i oświatowych, które odegrały wybitną rolę dla utrzymania i rozwoju kultury narodowej w czasach niewoli.

Wybory do Rady miejskiej bliskie.

Baczność Wyborcy!

Okres reklamacyjny właśnie trwa!

Magistrat wyłożył do przeglądu spisy wyborców ze wszystkich czterech kół wyborczych. Listy można przeglądać w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu od godz. 11 do 2 po południu i od 4 do 6 wieczorem.

Zwracamy uwagę, że wszyscy, którzy nie opłacają żadnego podatku i wszystkie kobiety mają prawo głosowania w IV. kole, o ile nie mają prawa głosowania w innych kołach.

Listy wyborcze przeglądać można także w Redakcji „Naszego Głosu" od godz. 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 po południu.

Okres reklamacyjny trwa do niedzieli, 12 maja włącznie.

Dopilnujcie wszyscy okresu reklamacyjnego! Przeglądajcie spisy wyborców!

Pierwsza umowa o komunikacji z Litwą.

(SAP) 19. kwietnia odbyła się w Kownie wymiana dokumentów ratyfikacji umowy o t. zw. małym ruchu granicznym. Umowa ta wejdzie w życie 4. maja i stanowi jedyny realny wynik długich rokowań w Królewcu. Nie wprowadza ona w stosunki polsko-litewskie żadnych ważnych zmian, lecz tylko legalizuje istniejący ruch graniczny. Już od kilku lat posterunki Korpusu Ochrony Pogranicza i litewskiej straży granicznej wydają przepustki mieszkańcom nadgranicznych wiosek, mającym swe rodziny lub gospodarstwa po obu stronach kordonu. Ten mały ruch graniczny będzie obecnie zalegalizowany.

Inne próby nawiązania normalnych stosunków komunikacyjnych rozbijają się o opór Litwy, która nie chce uznać istniejących granic. Polska daje dowód ustępliwości, tolerując używanie określenia „linja administracyjna“ zamiast „granica“. Nie może się jednak Polska zgodzić na uznanie Wileńszczyzny za terytorjum sporne, nie może dopuścić do tego, by—jak to w ub. roku żądał Waldemaras — nawet komunikacja między Wilnem a Polską była poddana specjalnym przepisom celnym i paszportowym. Z tego powodu niesłychanie pomału posuwają się obecne, bezpośrednie rokowania między Polską a Litwą. Z ostatnich wynurzeń Waldemarasa wynika, że Litwa wystąpiła z propozycją nawiązania stosunków handlowych. Ale Waldemaras chce komunikacji przez terytorjum państw trzecich, t. zn. Łotwę lub Prusy Wschodnie, a nie chce bezpośredniej, boby to było uznaniem obecnej granicy. Polska natomiast chce używać dróg najkrótszych. Dalej Litwa nie godzi się na utworzenie konsulatów polskich na Litwie twierdząc, że interesów handlowych obywateli polskich mogą bronić konsulaty państw z Polską zaprzyjaźnionych. Natomiast rząd polski stoi na stanowisku, że nie może pozostawić swych obywateli w obcym kraju bez opieki konsularnej. Litwa chciałaby, by Polska zgodziła się na tranzytowy spław drzewa na Niemnie, natomiast Polska twierdzi, że bez nawiązania stosunków konsularnych jest to niemożliwe.

Szczegóły propozycyj obu stron będą ogłoszone, jeśli uda się osiągnąć porozumienie.— Narazie różnice zdań są znaczne, ale — jak twiedzi Waldemaras — Polska nie odrzuca zasadniczo propozycyj Litwy. Rząd litewski nie będzie zbyt ustępliwym. Jest atakowany przez niektóre partje opozycyjne, które zwalczają ideę porozumienia z Polską. A nacisku ze strony Ligi Narodów Waldemaras obawiać się nie potrzebuje. Komisja komunikacyjna Ligi Narodów, która ma zbadać stosunki polsko-litewskie opracuje zdaniem Waldemarasa swe wnioski dopiero w marcu 1930 r., a może nawet dopiero w 1931 r. Znając powolność organów Ligi Narodów, trzeba się obawiać, że Waldemaras się nie omyli.

Włodzimierz Ogończyk Godziszewski.

Miłość ziemi ojczystej.

Z cyklu: „Na nutę rodzimą“

Wsparty o pługów kozice, brony, lemiesze —
Na ojców łanie wytrwam mężnie, jak opoka!
Wierny Bogu i rodzimej swojej strzesze....
Pan mię hojnie wspomoże swą mocą z wysoka!

A kiedy Wiosny przejasne zakwitną zorze,
Zaroją się nasze wioski, łąki i pola!
Wyruszą ku nam ptaki gromadnie przez morze!
W raj się zmieni na ziemi krwawa naszą dola!

I cudem zakwitnie Macierz-Ojczyzna miła,
Z wiekowej mąk, łez i bólu — powstała topieli....
Weselem, szczęściem ludu wiecznie będzie żyła!

Ogromem chwały jaśniejąca — w lilij bieli —
A tak hartowna: mocą, — potęgą — i siłą,
Iż tem Bóg się ucieszy i święci Anieli!

O park Jordana w Tarnowie.

Potrzeba parku dla dzieci i młodzieży, zwanego na wzór Krakowa parkiem Jordanowskim, występuje z każdem rokiem coraz wyraźniej w naszym mieście. Skwer na pl. Sienkiewicza jest przepełniony bawiącemi się w tumanach kurzu dziećmi; ogród miejski i planty roją się od dzieci. Młodzież szkolna prawie ze wszystkich szkół powszechnych ma gimnastykę jako przedmiot na papierze.

Magistrat wprawdzie przeznaczył dla małych dzieci osobną część ogrodu miejskiego i wysypał tam dostateczną ilość piasku, ale piasek ten jest zwłaszcza w porze wieczornej zanieczyszczony różnemi odpadkami i niedopałkami papierosów przez gromadę krzykliwych par. Ks. Sanguszko oddał do dyspozycji organizacji Przysposob. Wojsk. młodzieży duży obszar pod Gumniskami, ale na razie teren ten wymaga niwelacji i dopiero za kilka lat doczeka się urządzenia. Ale i wówczas korzystać z niego będzie młodzież starsza. Młodzież od lat 8 do 14, młodzież szkół powszechnych i niższych, średnich potrzebuje zarówno jak starsza powietrza, słońca, przestrzeni, zabawy i ćwiczeń. Sokół przed wojną organizował dla tej młodzieży zwłaszcza podczas wakacji korpusy wakacyjne. Ale miejsce dawnych korpusów wakacyjnych zajęło boisko „Tarnovii“.

Potrzeba dla młodzieży parku Jordanowskiego bije w oczy. Podobno Piaskówka miała przeznaczenie na ten cel. Ale do Piaskówki potrzebaby było doprowadzić tramwaj lub autobusy, bo jest daleko położoną od miasta. Piaskówka wymagałaby z powodu nierówności terenu wielkich wkładów, by mogła służyć temu celowi. Piaskówka jest obecnie pięknym zagajnikiem i szkoda było zniszczyć. I Piaskówka powinna pozostać leśnym parkiem. (Na Grabówce powinien powstać park ludowy).

Dla młodzieży młodszej potrzeba parku specjalnego, parku Jordanowskiego.

Troską o tą młodzież przejęty, prof. wychowania fizycznego z II. gim. p. Jan Cholewski, zawsze pełen inicjatywy, rzucił myśl stworzenia w Tarnowie parku Jordanowskiego. Gdzie stanie ten park, to sprawa dalsza — to sprawa, jaką będzie miało na oku Towarzystwo gier ruchomych, jakie już powstało z inicjatywy prof. Cholewskiego.

Zebranie organizacyjne odbyło się we środę, 24 kwietnia w sali Kasy Oszczędności. Wzięli wńiem udział p. starosta Marossanyi, który przewodniczył zebraniu, p. burm. dr. Kryplewski, p. pułk. Dragat, p. sekr. Rady Pow. Marzec.

Zebranie uznało potrzebę założenia Tow. gier ruchomych, przyjęło statut ułożony i odczytany przez p. prof. Cholewskiego, uchwaliło zwrócić się do Powiat. Komitetu Przysposobienia Wojskowego o przydzielenie Tow. narazie terenu przyszłego stadjonu na zabawy dla dzieci. Kierownikiem gier ruchomych będzie prof. Cholewski.

Zebranie wybrało komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą panie: Siwikowa i Wcisłowa; panowie: Dr. Krukar, sekr. Marzec, insp. szk. Mucha, komendant P.P. Munk i prof. Cholewski.

W końcu zawiadomił prof. Cholewski zebranych, że ma już na fundusz parku Jordana ułożony Poranek, na którym wystąpi młodzież w wieku szkolnym i przedszkolnym z grą, śpiewem i tańcami. Poranek ten odbędzie się w najbliższych dniach.

Nowa Powiatowa Rada Przyboczna.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Tarnowie posiada jako ciało doradcze i kontrolujące Radę Przyboczną Powiatową. Jest to instytucja zastępcza w miejsce dawnej samorządowej Rady Powiatowej. Otóż rozporządzeniem Województwa dotychczasowa Rada przyboczna została rozwiązana a zamianowana nowa, w skład której wchodzą:

Z Tarnowa: burmistrz dr. Kryplewski, wiceburm. dr. Mütz, as. Niedzielski jako prezes Izby Rękodzielniczej, prof. Bernakiewicz Józef, dr. Skowroński Michał, Stanisław Smalec ze Strusiny.

Z Tuchowa: dr. Matakiewicz Antoni.

Z ziemian: Marszałkowicz Adam ze Zgłobic, Olszewski Włodzimierz z Gromnika, ks. Sanguszko Roman z Gumnisk.

Z powiatu: Boruch Ludwik, stolarz warszt. kol. ze Skrzyszowa, Głowacki Paweł, rolnik z Wierzchosławic, Kowalik Tomasz, nacz. gminy z Kielanowic, Kuta Andrzej, rolnik z Zaczarnia, Paw Franc., nacz. gminy z Woli Rzędzińskiej, Rzepka Wojciech, nacz. gminy z Ilkowic, Tryba Adam, Koszyce Małe, Tyrka Ludwik, rolnik z Piotrkowic, Włodek Filip, rolnik z Łękawicy, Zoń Franciszek, rolnik z Uniszowej.

Z Brzeska.

Związek Młodzieży Polskiej w Tarnowie prowadzi już od zeszłego roku bardzo pożyteczną i owocną działalność przez szerzenie wśród młodzieży stowarzyszonej na obszarze kilku powiatów diecezji tarnowskiej oświaty rolniczej za pomocą konkursów „przysposobienia rolniczego“ — Dzięki niezmordowanej energji i poświęceniu się sekr. jen. Zw. Ks. Rogoża, praca ta wydaje już ładne owoce — a młodzież, widząc niemałą korzyść dla siebie, garnie się gromadnie do konkursów. —

W pierwszych dniach kwietnia odbyło się w Brzesku zamknięcie konkursu hodowli prosiąt rasy dużej angielskiej przy udziale delegatów M. T. R. z Krakowa, miejsc. Rady Pow. O. T. R., oraz Zw. Mł. i Stowarzyszeń. Druhowie, z wyjątkiem jednego, wyhodowali b. ładnie swoje sztuki, to też sąd konkursowy przyznał wszystkim nagrody, darowując im sztuki bezpłatnie na własność. — Jest to zachęta niemała dla druhów na przyszłość.

W kilka dni po zamknięciu tego konkursu mieliśmy tu znowu kurs jednodniowy dla druhów o prowadzeniu konkursów P. R. — W sali Rady Powiatowej, zgromadzili się delegaci Stow., upatrzeni na przodowników zespołów w liczbie 57 i wysłuchali bardzo zajmujących fachowych referatów wygłoszonych przez Ks. Sekr. Rogoża, P. Eugenjusza Dąbrowskiego instr. rolnicz. i P. Brodackiego inst. rol.

3 maja 1909 r.

Dwadzieścia lat temu...

Pragnęliśmy wolności i o nią się gorąco modlili, aleśmy nie sądzili, że Bóg miłosierny da nam doczekać tej chwili.

Dwadzieścia lat temu, jak i dzisiaj młodzież szkół średnich tarnowskich zbierała się tłumnie (wszyscy — nie garstka, jak dziś) w przeddzień Rocznicy Majowej pod kapliczką św. Walentego, skąd po odśpiewaniu przez chór pieśni narodowych — pochód dziarskim krokiem z rozgłośnem śpiewem na ustach przechodził ulice miasta przy tajemniczym blasku pochodni pod pomnik Mickiewicza, gdzie znowu śpiewy chóru i mowa i światła sztuczne kończyły wigilję obchodu.

A przypominał nam zawsze ten wieczór — te tajemne wieczory, w które ojcowie nasi pod kapliczką św. Walentego zbierali się, by pójść walczyć o wolność tej, co nie zginęła. Zadumą patrjotyczną poiły nas te wieczory...

A na drugi dzień rano, gdy przy dźwięku orkiestry maszerowaliśmy do kościoła na nabożeństwo i kazanie patrjotyczne, to ze łzą w oku. Bo porównywaliśmy, że tak jak my, radośnie szły tłumy warszawskiego ludu—3 maja 1731 do katedry św. Jana... A potem przyszła niewola...

I westchnienie wspierało piersi: „Hej! żeby tak znowu w wolnej Ojczyźnie!“

A była wówczas, przed 20 laty wśród młodzieży szkół średnich na obszarze całej Polski tajna organizacja młodzieży narodowej. I w Tarnowie też była osobno zorganizowana w I-szem, a osobno w II-giem gimnazjum.

Chłodny był 3 maj 1909 r. Lecz mimo chłodu, w płaszczykach studenckich młodzież narodowa zebrała się na rozkaz przewodniczącego starszego kolegi S. po południu, na górze św. Marcina koło kościółka. Tam kolega K. miał „referat“ o Konstytucji 3 maja, nie „urzędowy“, jak na poranku szkolnym, ale płomienny, buntowniczy, bo i Austrji niebożce przytem się dostało.

A przysłuchiwał się podobno tej mowie z za węgła najbliższego domu gospodarz z Zawady i podobno doniósł nas dyrektorowi Z. Czy on doniósł nie wiedzieliśmy napewno, ale domyślaliśmy się. Dość że nazajutrz, 4 maja zawezwał dyrektor kolegę S. podczas godziny do kancelarji. Byli tam tylko obaj. Najpierw wpatrywał się dyrektor długo w oczy kolegi S. a potem ostro zapytał:

„Gdzie byliście wczoraj?“

Kolega S., zawsze na wszystko przygotowany odpowiedział spokojnie i po szkolnemu:

„Wczoraj byliśmy na obchodzie Konstytucji 3 maja“.

Po tej odpowiedzi dyrektor Z. znowu wpatrywał się w kolegę S. Zdawało się kol. S. — jak potem opowiadał — że łzę widział w oku dyrektora. I otrzymał po chwili odpowiedź, wolno i ciężko wypowiedzianą przez dyrektora:

„Wracaj do klasy“.

Kol. S. szastnął butami i odszedł.

Na drugi rok już w dniu 3 maja nie wydał rozkazu ani on, ani jego następca, przewodniczący kolega J. zbiórki organizacyjnej na górze św. Marcina. Zebraliśmy się natomiast „na stancji“ u kol. C. na Dziadowiźnie, ale dopiero w kilka dni po 3 maju. Baliśmy się, by nas nie odkryto.

J. P.

przy Związku tarnowskim. W otwarciu kursu wzięli też udział PP. Inż. roln. Sądel z Krakowa, Adam Marzec sekretarz Rady Pow. i Józef Budzyn członek Rady Powiatowej. — Po referatach i dyskusji rozdzielono między konkursistów przywiezione przez p. Brodackiego nasiona kukurydzy i buraków, za które druhowie zapłacili (bo Związek za darmo nic nie daje) i żegnani gorąco przez wszystkich prelegentów, rozeszli się kursiści do domów z mocnem postanowieniem, że każdy będzie w konkursie pierwszym.

Z życia Stowarzyszeń.

Nadzwyczajne Walne Zebranie **Stow. właścicieli domów**, odbyło się w niedzielę 28 IV. w sali Tow. strzeleckiego głównie celem uchwalenia nowego statutu. Według nowego statutu Stow. nazywać się będzie Stow. właścicieli nieruchomości. Przewodniczył zebraniu inż. Okoń. Referował zmianą statutu dr. Menderer. Referat o ciężkiem położeniu właścicieli domów wygłosił dr. Fink. W dyskusji zabierali głos pp.: radca Czapliński, Bialik, dr. Rozwadowski, radny Baron, radca Manaczyński. Poruszono wiele ważnych spraw o stosunku właścicieli domów do lokatorów i do dozorców domowych. Uchwalono składkę miesięczną po 1 zł. mieś. od domów murowanych i po 50 gr. od drzewianych. Upoważniono Wydział do zajęcia się sprawą utworzenia spółdzielni kredytowej.

Tow. Muzyczne wystąpi w sezonie wiosennym z kilkoma imprezami na cele wyjazdu chóru na wszechsłowiański zjazd śpiewaczy do Poznania. Na ten cel powtórzona będzie w najbliższą sobotę komedja Siedleckiego: „Spadkobierca“ po cenach zniżonych.

Poniedziałkowy koncert Tow. Muzycznego zgromadził więcej niż zwykle publiczności. Atrakcją był występ p. Siwika, którego miasto nasze dawno nie słyszało, a którego sława rośnie zwłaszcza u obcych. P. Siwik śpiewał brawurowo: „Janka“ Żeleńskiego, partję z „Tosci“ i jedną pieśń po włosku. P. Stefańska odegrała na fortepianie z subtelnym uczuciem i spokojem Liszta Rapsodję Nr. 8 i Schuberta „Menuet“. Orkiestra symfoniczna pod batutą por. Ciapskiego wykonała precyzyjnie Reissigera „Młyn na skale“, Moniuszki: Muzykę baletową z „Hrabiny“ i dwa cykle „Tańców słowiańskich“ Dworzaka. Cały koncert stał na bardzo wysokim poziomie; zawzięcie też oklaskiwano wszystkie punkty programu.

Wiec ogólny kupców odbył się w niedzielę minioną w sali Sokoła I. Przewodniczył p. Nowak. Referował p. Porębski z Krakowa. Poruszono ciężkie położenie kupiectwa, gospodarcze państwa, dotknięto spraw podarkowych.

Stow. **„Sokół I.“** wybrało na walnem zebraniu ponownie prezesem p. dr. Lubienieckiego, a p. radcę Manaczyńskiego — wiceprezesem. Przewodniczył zebraniu dr. Lubieniecki, który swym spokojem i taktem zażegnał burzę, na jaką się zanosiło. Trudno — tarcia być muszą wszędzie. Sekretarzował p. Hajdukiewicz.

Do wydziału wybrani zostali: radca Dutkiewicz, Nowak Karol, Mleczko Franciszek, Orzechowski Mieczysław, Wierzbanowski Roman, Żołądź Michał, Schmitt Tadeusz.

Komisja rewizyjna: Stefański, Hajdukiewicz, Bogaczyk.

Ponadto wybrany Sąd honorowy.

Koło tarnowskie **T. S. L.** na dorocznym walnym zebraniu wybrało nadal prezesem p. dyr. inż. Wowkonowicza, a p. prof. Godowskiego wiceprezesem. Ze sprawozdania T. S. L. wynika, że Tow. spłaciło już długi. Spodziewać się więc należy, że teraz nie będzie już kino T. T. L liczyć się tyle w doborze filmów ze zepsutem smakiem społeczeństwa, ale w myśl swego założenia będzie krzewiło zdrową oświatę.

Miesięczne zebranie **Towarzystwa ogrodniczego** w Tarnowie odbyło się w sobotę 20 kwietnia w szkole Brodzińskiego. Po referacie instr. p. Durzyńskiego o zakładaniu ogródków kwiatowych i ich obsadzaniu, o robotach wiosennych około kwiatów pokojowych, ich przesadzaniu, zasilaniu, nawożeniu itp. a wreszcie o szkodach, jakie porobiła tegoroczna zima w sadach i zaradzeniu złemu, prezes Towarzystwa zapowiedział, że i tego roku jak w latach ubiegłych Towarzystwo wzięło w swoje ręce ozdabianie okien i balkonów kwiatami w budynkach rządowych, miejskich, w szkołach i u osób prywatnych i że należy w tym kierunku zgłaszać się do sekretarza Tow. p. Włodarczyka sekr. sądowego; podniósł, że dekoracje w roku ubiegłym, mimo złych warunków atmosferycznych, wypadły wyjątkowo w Tarnowie wspaniale, zachęcał gorące do przystąpienia do tej akcji tak, żeby w żadnym domu przynajmniej przy ul. głównych i placach nie brakło tej przepięknej żywej ozdoby okien i balkonów. Rozdawaniem dracen, paproci i begonji zakończyło się Zebranie.

Ważne dla właścicieli dolarów.

Stany Zjednoczone przystępują w najbliższym czasie do wypuszczenia nowych biletów dolarowych. W celach oszczędnościowych nowe bilety będą mniej więcej o 1 centymetr krótsze i węższe od obecnie obiegających. Po wypuszczeniu nowej emisji, t. j. po 1 lipca 1929 r., okaże się konieczność wysłania starych banknotów do Ameryki w celu wymiany na bilety nowego typu, przyczem okres, przeznaczony dla wymiany, nie będzie zbyt długi.

Ku czci Konstytucji 3 maja.

Tarnów uczci w tym roku jak zawsze dotąd rocznicę Konstytucji Majowej bardzo uroczyście.

W przeddzień capstrzyk orkiestr tarnowskich i pochód młodzieży z pod kaplicy św. Walentego.

W dniu 3 maja Uroczysta Msza św. w katedrze z kazaniem, poczem pochód przedstawicieli władz, organizacji i zrzeszeń i defilada oddziałów wojskowych, o godz. 11·30 Akademja w „Marzeniu“, na której wystąpią dr. Rybczyński, p. Kopffowa, prof. Tukacz, orkiestra symfoniczna i chór Tow. Muzycznego.

O godz. 3 pop. Akademja Kolejowa w sali własnej na warsztatach kolejowych.

O godz. 7 Uroczysty wieczorek w „Sokole I.“ ze współudziałem orkiestry 16 pp.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Głosy z miasta.

W spr. mauzoleum gen. Bema.

Wprawdzie prochy gen. Bema nie spoczęły tam i niewiadome kiedy spoczną, ale mimo to jako niepowszednie dzieło architektury i ozdoba miasta należy otoczyć mauzoleum lepszą opieką i ochroną przed wandalami.

Dzieci, zwłaszcza żydowskie prowadzą koło mauzoleum gonitwy, na kule się wsp inają, a nawet zanieczyszczają ten jedyny w Polsce pomnik ku czci gen. Bema.

Przecież Tarnów i cała Polską nie na to łożyły pieniądze na mauzoleum, by w rok po jego postawieniu uległo zniszczeniu. A na to się zanosi, jeśli takie swawolne i niechlujne praktyki nadal będą tam uprawiane.

Czy nie można już mauzoleum otoczyć wodą, jak to było projektowane? Czy na to trzeba czekać, aż się nowa Rada miejska zbierze? il

Lampy naftowe w Tarnowie.

Kilka cieplejszych dni wiosennych skłoniło mnie do wycieczki za miasto. Przy drugiej w Tarnowie ulicy Bandrowskiego (bo podobno tak się nazywa ta ulica za wiaduktem kolejowym i dworcem towarowym) przystanąłem. Czy mnie już tak łudzą oczy? Podszedłem. Nie. Faktycznie. Kochane, starodawne znajome, zakopcone lampy naftowe na nowych słupach drewnianych zobaczyłem w Tarnowie znowu po latach kilkunastu.

Z rozrzewnienia aż splunąłem. I pomyślałem sobie: To pewnie na skutek interpelacji Ciołkosza na Radzie miejskiej. I mówią, że Ciołkosze nie starają się o „biedną“ ludność.

Przecież przy świetle elektrycznym silnie oświetlającym stację tarnowską te kaganki są zbyteczne i śmieszne. A najlepsze to jest to, że przy dwóch mostach tam się znajdujących nad Wątokiem niema ani takich ani żadnych lamp.

Prawdziwie po tarnowsku. **N.**

Kronika.

Osobiste.

Kapelmistrz ppor. Józef Ciapski otrzymał awans na porucznika.

Odczyt prof. Ludwika Skoczylasa, dwukrotnie odłożony p. t. „Literatura polska w ostatniem dziesięcioleciu“ odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 5 bm. o godz. 11 przed poł. w kinie T. S. L. „Marzenie“.

Magistrat może teraz naznaczać kary. Z rozporządzeniem Województwa został uprawniony Magistrat m. Tarnowa do wydawania nakazów kar-

Historja robotników w Polsce.

Po gruntownem dziele Al. Świętochowskiego o chłopach polskich ukazała się obecnie historja drugiej co do liczby warstwy narodu polskiego, a mianowicie warstwy robotniczej. Opracował ją Ks. prof. Aleks. Wójcicki w książce p. t. „Dzieje Robotników Przemysłowych w Polsce“ (Warszawa 1929, nakładem Tow. Polityki Społecznej). Dzieło to przedstawia historję robotników od czasów najdawniejszych i we wszystkich zaborach, aczkolwiek b. Kongresówce poświęcił autor stosunkowo najwięcej miejsca.

Początków warstwy robotniczej szuka autor już za pierwszych Piastów. Już za Chrobrego posiadała Polska górnictwo rozwinięte. Wówczas jednak robotnicy i rękodzielnicy rekrutowali się z ludzi niewolnych, jeńców i skazańców. Dopiero gdy zaczęły powstawać miasta, rękodzieło stało się zawodem odrębnym i dążyło do uniezależnienia się. W wieku XIII miasta nasze zaroiły się żywiołem obcym, niemieckim. Ludność przemysłowa składała się w części z Polaków, a w części z Niemców, którzy byli bardziej wykwalifikowani. Przemysł i rzemiosła rozwijały się coraz lepiej. W latach 1332—1632, które ks. Wóycicki nazywa złotym okresem przemysłu i rzemiosł, istniały w Polsce liczne papiernie, fabryki płótna i sukna, garbarnie i t.p. a w kopalniach wydobywano ołów, miedź, srebro i t.d. Już wówczas powstawały instytucje opieki społecznej. Kazimierz Wielki zbudował dwa szpitale dla niezdolnych do pracy górników w Bochni i Wieliczce. Później powstały także górnicze kasy wzajemnej pomocy, z których wypłacano zapomogi chorym i okaleczonym i dla wdów i sierot po zabitych przy pracy i t. p.

W połowie XVII wieku z powodu licznych nieszczęśliwych wojen ubyło Polsce około trzech miljonów ludności, a przemysł i rzemiosło upadły.

Nowy okres rozwoju przemysłu rozpoczął się w XVIII wieku. Był to okres manufaktur, które były ogniwem pośredniem między prostemi rękodzielniami a nowożytnemi wielkiemi fabrykami. Podstawą manufaktury była praca ręczna, nie maszynowa jeszcze i prosta technika; tem przypominała faktura dawne warsztaty pracy. Ale zarazem manufaktura była przejściem do fabryki, do której zbliża ją wytworzenie wielkich kapitałów i wielkich zakładów z rzeszami ubogich robotników najemnych

Pierwsze manufaktury polskie powstały w wielkich majątkach pańskich, które zaspakajały większość swych potrzeb własnemi siłami. Trzeba pamiętać, że wielcy magnaci żywili i odziewali po kilka tysięcy dworzan i żołnierzy. Oprócz manufaktur magnackich i królewskich istniały manufaktury mieszczańskie oraz dobroczynne o charakterze napół filantropijno-wychowawczym, Zatrudniano w nich sieroty i żebraków.

Największym zakładem przemysłowym w Polsce przedrozbiorowej były założone przez Tyzenhauza fabryki grodzieńskie, w których w r. 1780 pracowało 3.000 robotników. Górnictwo w tym okresie rozwijało się słabo. Węgla kamiennego wydobyto w r. 1792 w Zagłębiu Dąbrowskim zaledwie 150 tonn.

Ogółem wśród 8,800.009 mieszkańców Rzeczypospolitej w r. 1791 było zalewie 20.000 pracowników przemysłowych. Ten skromny zalążek klasy robotniczej spłonął, jak zaznacza ks. prof. Wóycicki, niemal doszczętnie w pożarze katastrofy narodowej.

W XIX wieku gmach przemysłu polskieo trzeba było zaczynać od fundamentów. W interesie jednak zaborców, a w szczególności Prusaków, którzy zagarnęli najpoważniejszą część Polski, nie leżał wcale rozwój przemysłu polskiego. To też dopiero rząd Księstwa Warszawskiego (1807—1815) poczynił pierwsze kroki celem podniesienia przemysłu i ożywienia górnictwa.

Rząd Królestwa Kongresowego (1815—30) podjął na wielką skalę akcję celem uprzemysłowienia kraju. Zakładał szkoły zawodowe, budował własne przedsiębiorstwa, tworzył kolonje robotnicze i ściągał specjalnymi przywilejami obcokrajowców. (Dok. nast.)

nych w wysokości do 50 zł. lub do 3 dni aresztu za przekroczenie przepisów porządkowych, sanitarnych i budowlanych.

Baczność Oficerowie Rezerwy. Zarząd Związku O. R. w Tarnowie wzywa Członków Związku do gremialnego wzięcia udziału w uroczystości święta narodowego 3 Maja. Zbiórka przed zakrystją kościoła katedralnego godz. 8.45. Odznaka związkowa obowiązuje.

Za Zarząd:

sekretarz *Jerzy Turek por. p. r.* prezes *Miecz. Studnicki por. p. r.*

Ze sportu.

Cracovia I. b. — Tarnovia 2:4 (0:2)

Mistrzostwo kl. A.

Skład Cracovii: Kowalski, Siwiec, Filipkiewicz, Seichter, Kwieciński, Stjasny, Nawarkiewicz, Jawornik, Kępiński, Tokarz, Latacz.

Skład Tarnovii: Jachimek jun., Partyka, Kobylarz, Mikulski, Boryczko, Rubenbauer, Kornaus, Jachimek sen., Nieć, Kosiński i Serwiński.

Zawody b. interesujące, mimo to publiczności mniej jak na Makkabi z powodu złego i późnego ogłoszenia zawodów.

Tarnovia po klęsce z Makkabią zmieniła swój system gry i od samego początku zabrała się do roboty, skutkiem czego uzyskuje w 25 min. ładnym strzałem pierwszą bramkę przez Jachimka, następnie w 45 min. 2-gą bramkę z karnego przez Niecia.

Do pauzy stan 0:2.

Po pauzie Tarnovia opadła trochę na siłach, co wykorzystuje Cracovia i zdobywa pierwszą bramkę z zamieszania podbramkowego. Tarnovia chcąc utrzymać zwycięstwo atakuje przeciwnika skutecznie i w 18 min. zdobywa 3-cią bramkę przez Serwińskiego i zaraz bo w 20 min. 4-tą i ostatnią przez Niecia.

Atak Crakovii dobrze wspierany przez Seichtera naciera na bramkę Tarnovii i w 37 min. strzela 2-gą bramkę przy wydatnej pomocy bramkarza Jachimka jun., który grał więcej publiczności na nerwach jak w bramce (lekceważąco) i gdyby nie dobra gra jego obrońców straciłaby Tarnovia 2 cenne punkty.

Najlepsi na boisku z Cracovii stary gracz Seichter i obrońcy, z Tarnovii Nieć, Jachimek sen., Boryczko, Kobylarz i Partyka, u którego znać było brak treningu.

Sędziował dobrze p. Makary.

Przed rozpoczęciem zawodów wręczyła Cracovia Tarnovii statuetkę pamiątkową z racji 10-lecia Tarnovii, obchodzonego w roku zeszłym.

W następną niedzielę tj. 5/5 br. Tarnovia wyjeżdża do Wisły.

Wisłoka (Dębica) — Metal 0:1 (0:1)

Mistrzostwo kl. B.

Do pauzy przewaga Wisłoki, która nie mogła uzyskać ani jednej bramki przez dobrą grę bramkarza Metalu Wronę i obrońcy Kozła J.. Metal uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę z rzutu karnego. Po pauzie Wisłoka jakby speszona niepowodzeniem mniej atakuje, a Metal z winy słabej gry ataku nie potrafił zmienić wyniku, który się utrzymuje do końca zawodów.

Sędziował dobrze p. Malkischer. P.

Jasiek Weredyk.

Refleksje z okazji 10-lecia uzyskania Niepodległości Polski.

Długo byliśmy w niewoli. Zaborcy spaczyli nasze charaktery, chcieli nos wychować na Germanów, Moskoli i Austrjoków. Chcieli zrobić z nos wiernych swoich poddanych. Wysyłali nom nauczycieli różnego kalibru, ale nasz naród odporny nie doł się wynarodowić. Słabsi tylko odpadli a stali się odstępcami lub zdrajcami.

Długo modlono się o „wojnę światową“, o uzyskanie Wolności, Niepodległości, długo śpiewano:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie“:
„Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie“.

Aż nareszcie Bóg miłosierny ulitował się nad nami i otrzymaliśmy to, o co prosiliśmy.

Polska zmartwychwstała wolna, niezależna, demokratyczna. I już 10 lat minęło od Zmartwychwstania Ojczyzny naszej. I uczciliśmy uroczyście Dziesięciolecie Jej Niepodległości! I zrobiliśmy już dokładny rachunek sumienia z 10 lat przeżytych. I uczyniliśmy różne śliczne obietnice i przyrzeczenia. Z okazji 10-lecia postanowiono w wielu miejscowościach zbudować szkołę nową, ochronkę, bursę, internat, kościół „Opatrzności Boskiej“, kaplicę, pomnik, kopiec, drzewo wolności, ogród, bibljotekę, czytelnię, park, dom ludowy, dom robotniczy, dom oświatowy, schronisko dla starców, dom dla bezdomnych, kuchnię tanią, dzwony nowe do kościoła i t. d.

Dużo, bardzo dużo postanowiliśmy zrobić. Potworzyły się różne „Komitety“, składające się z reprezentantów i przedstawicieli wszystkich urzędów i instytucyj oświatowych i dobroczynnych. Potworzono „ścisłe komitety“ z łona ogólnych komitetów i dano im pełnomocnictwa do wykonania uchwał i życzeń, nie dano im jeno funduszów żodnych, ino kozali im se poszukać piniendzy. To ostatnie to najgorszo rzecz i najtrudniejszo do przeprowadzenia, a zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie inteligencjo nasza i nasze mieszczaństwo rozbite na różne i wrogie partje, z powodu czego cierpi straśnie dobro sprawa nie jednostki, ale całej miejscowości. Jo ta czorno nie myśle, ani nie jestem pesymistom ale różowo i optymistycznie tyż nie zapatruje się i zgóry i naprzód przepowiadom, znając dobrze nasze stosunki i nasz naród kłótliwy i niezgodny, że z powodu rozbicio, braku zgody i jedności i wzajemny miłości uchwały zostanom ino uchwałami na papirze i nie zostanom zrealizowane, w czyn wcielone i wykonane w rzeczywistości. Obym jednak zostoł fałszywym prorokiem! Jo sądze, że ani jedna setna z postanowień, poczynionych z okazji 10 lecia, nie spełni sie.

Gdyby jednak — mimo moich cornych myśli i przypuszczeń wszyćko sie spełniło, „co pod figurą było“, mielibymy już w Polsce raj. I dzieci miałyby sie gdzie uczyć i lotać po parku i ogrodzie i starcy i kaliki miałyby na stare i nieudolne lata gdzie głowe schronić i t. d.

W jedny miejscowości t.j. w Mędrkowie (a Mędrków jest w Europie) pomyślano też o 10-leciu — a jakże! Pon wójt, majoncy barz dobrze w głowie i dbajoncy o rozwój gminy i o dobro mieszkańców sioła, wysłoł okrężne pismo przez policjanta, zapraszajonce wszystkich do współpracy i do komitetu, nie pomijajonc nikogo. Na dzień oznaczony zebrało sie troche narodu z różnych sfer i zaczento obradować. Podniesiono myśl założenia parku, na co sie wszyscy bez wyjątku zgodzili z całem uznaniem i postanowiono zwrócić się z goroncem prośbom do Zarzondu gminy o darowanie na ten cel 5 morgów ziemi. O wynikach i konferencji Komitetu z Gminą — miano dać znać na następnem posiedzeniu za 5 dni. Za 5 dni gmina nie cało, jeno wienkszość jej — odpowiedziała na prośbe odmownie t. j. że nie do tego gruntu na park. Nie to — nie!, pomyśloł se Komitet. A jeden członek komitetowy spytoł sie o nazwiska sprzeciwiajoncych sie i kozoł te szanowne ludziska umieścić na „czorny liście“ i zapisać do „czorny księgi“ na wieczną rzeczy pamiątkę, coby potomki wiedziały, jakich obywateli, „ojców miasta“ miały, którzy wrogo sie odnosili do potrzeb mieszkańców.

Co więcej komitet sie uparł i powiedzioł, że i tak mimo niechęci ze strony niektórych radnych, bez względu na to, czy gmina do te morgi czy nie, założy park, który jest konieczny dlo miasta, dlo dzieci i letników. Jeden radny, przeciwnik na radzie miejskiej, usłyszawszy to wszyćko — przelonk sie bardzo, coby nie stracić swej dawnej „popularności“, a widząc jasne i zdecydowane stanowisko komitetu, teroz głosowoł za parkiem. To jest prowdziwo prowda, czysty fakt!

A zdziwicie sie moi mili i piekni czytelnicy, dlocego tak twardo ta uchwała szła! Jasiek — Polonus — Weredyk wom odpowi, bo co mo w myśli i w sercu, to i w gębie. Otóż dlotego niektóre radniki sie sprzeciwiały, „okoniem i dąbalem“ stawały, bo ta myśl parkowa wyszła z obozu przeciwnej ich partji, a im sie zdawało, że ino to sie mo robić, co oni uchwalom. Ale sie im to nie udało, jak zreśtom wiele cikawych rzeczy. Uchwalono na tem komitecie jeszcze roz i to ostatni — odnieść sie pisemnie do Zarządu gminy z prośbom o te 5 morgów grontu, a jak nie odstąpią to sie ich oddo pod pręgierz publiczny. Z uznaniem pisze, że na to ultimatum gmina zmiękła i te swoje 5 morgów przeznaczyła na park. Co słuśnie, to słuśnie. Musze i wroga napiętnować, ale i pochwolić, jak zasłuży. Ciesz sie narodzie, bo wiosna nadchodzi, życie sie odrodzi i park sie rozwinie.

Wszyćkie komitety europejskie, weźcie sie na wiosne i na lato do roboty i spełnijcie obietnice i uchwały powzięte z okazji Dzięsięciolecia a przynajmniej zacznijcie.

Górą Pilzno i tow. muz. „Lutnia“ z prezesem p. Szwajkowskim na czele, bo już fundując dzwony do kościoła, spełniło obietnicę powziętą z okazji 10-lecia. Teraz kolej na inne miasta.

Wprowadzenie 13 miesięcy w roku?

Ekspert Ligi Narodów, p. Noses B. Cobsworth przyjechał do Kanady i Stanów Zjednoczonych, celem omówienia możliwości wprowadzenia w najbliższym czasie podziału kalendarza na 13 miesięcy.

Od kilku lat pracująca nad reformą kalendarza specjalna komisja, w porozumieniu ze wszystkiemi rządami świata, wysunęła kilka projektów podziału kalendarza na miesiące.— Wśród tych projektów najwięcej szans ma ten właśnie, który proponuje podział roku na 13 równych miesięcy po 28 dni i jeden dzień wolny.

Rządy Kanady i Stanów Zjednoczonych, jak również Izby Handlowe, z któremi p. Cobsworth przeprowadził konferencje, wyraziły swą zgodę na projekt. Prezydent Hoover polecił zbadanie tej kwestji z punktu handlowo - administracyjnego. Badanie wykazało, że przy nowym systemie uniknie się wielu niedogodności obecnych, gdzie niektóre miesiące mają więcej wtorków, a mniej środowych dni, niż inne.

Cobsworth od 40 lat zajmuje się sprawą reformy kalendarza, jest więc wybitnym na tym punkcie specjalistą. Dorobek jego jednak piśmienniczy niewiele zajmuje miejsca, bo tylko 1500 szpalt w dziennikach amerykańskich za całe pół wieku prawie pracy.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, że zostały podrobione bilety wizytowe przez Józefę Jarnicką właścicielkę przy ul. Panny Marji Nr. 2. i sublokatora Gustawa Wronę, drukarza w drukarni W. P. Jelenia i że nie odpowiadam za nadużycie mego nazwiska.

Eleonora Liszczykówna, nauczycielka.

KRAS WŁADYSŁAW ur. 1901 r. pow. Tarnów, unieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.